

**TEKSTY O ZNACZENIU ŚPIEWU  
OPUBLIKOWANE W „PRZYJACIELU PIEŚNI”  
W LATACH 1936–1939.  
WSTĘPNE ROZPOZNANIE ŹRÓDŁOWE**

**STRESZCZENIE**

Pielęgnowanie pamięci o polskich pieśniach ludowych, patriotycznych i kościelnych na ziemiach Górnego Śląska, należących w latach trzydziestych XX w. do państwa niemieckiego, było wartością nadrzędną, towarzyszącą powstaniu i redagowaniu przez członków Związku Polskich Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim miesięcznika „Przyjaciel Pieśni”. Czasopismo, którego twórcami byli śpiewacy, muzycy i dziennikarze, przez cztery lata swojego trwania (od 1936 do 1939 r.) pełniło funkcję informacyjną, wychowawczą i edukacyjną. Stało się miejscem, gdzie, jak nigdzie indziej, doceniano wartość śpiewu i jego zbawienny wpływ na śpiewaków, a także na słuchaczy i czytelników, zwłaszcza w tak trudnym czasie przedwojennym. Bóg, Honor i Ojczyzna – wychwalane w pieśniach – to idee, które przyświecały redaktorom zrzeszonym wokół „Przyjaciela Pieśni”. I w codziennej, żmudnej pracy czynili wszystko, aby tę piękną maksymę wcielić w życie.

**Słowa kluczowe:** „Przyjaciel Pieśni”, historia Górnego Śląska, Związek Polskich Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim, pieśń polska.

**TEXTS ABOUT THE VALUE OF SINGING  
PUBLISHED IN THE JOURNAL “PRZYJACIEL PIEŚNI”  
IN THE YEARS 1936–1939.  
FIRST SOURCE RECOGNITION**

**SUMMARY**

Cultivating the memory of traditional Polish folk, patriotic and religious songs in Upper Silesia (which belonged to the German state in 1930s) was the primary reason for the formation of the monthly magazine “Przyjaciel Pieśni” (*The Song’s Friend*) by members of The Association of Polish Singing groups in Opole – Silesia. The two main purposes of the magazine (which was created by singers, musicians and journalists) for four years of its running (between 1936–1939) were to inform and educate its readers. The publication became a place where the value of singing was highly appreciated, which was something that did not exist anywhere else at the time. They

emphasized the healing effect of singing not only for those listening, but the singers as well, especially in a difficult pre-war period. God, Honour and Homeland – praised in songs – were the values of the editors, creators and journalists working in “Przyjaciel Pieśni” and every day with hard work they embodied those values.

**Keywords:** “Przyjaciel Pieśni”, history of Upper Silesia, Association of Polish Singing Circles in Opole Silesia, Polish song.

Potrzeba śpiewania istniała w człowieku od zawsze. Dzieje muzyki są nierozdzielnie związane z historią ludzkości. Badania etnograficzne dowodzą, że nie istniała kultura bez muzyki. Pierwsze instrumenty były znane już w epoce paleolitu, czyli starszej epoce kamienia, jednak to prawdopodobnie śpiew był najbardziej pierwotną formą muzykowania. Stanowił on swoistą komunikację emocjonalną pomiędzy ludźmi prymitywnych cywilizacji. Teorie na temat rzeczywistego powstania muzyki są różne i niekiedy sprzeczne, trudno bowiem badać odległą rzeczywistość niepopartą rzetelnymi dowodami.

Pierwotną muzykę cechował ścisły związek ze słowem i tańcem, wyrażała ona tęsknotę za czymś nieznanym, nieuchwytnym, kojarzyła się ze śpiewem ptaków, miała magiczną moc, wykorzystywana przez kapłanów i czarowników mogła skutecznie wpływać na ludzi. Miała w sobie pierwiastek boski, łączono ją z przyrodą, pobudzała do działania. Bardzo ważny był rytm, stanowiący pewnego rodzaju alternatywę dla ludzkiej mowy, co było szczególnie widoczne na terenie Afryki, gdzie wybijanie odpowiedniego rytmu na bębnach służyło przekazywaniu informacji. Z czasem proste, nieskomplikowane dźwięki przekształciły się w coraz bardziej różnorodne melodie, prymitywne instrumenty zostały zastąpione instrumentami o znacznie bardziej złożonej budowie i bogatszym brzmieniu<sup>1</sup>.

A zatem muzyka, która powstała naturalnie, w sposób czysty i pierwotny, z upływem czasu stała się wyrafinowanym narzędziem prezentowania ludzkich pragnień i potrzeb. Odzwierciedlała ludzkie lęki, nadzieje i oczekiwania, często zamieniając się w modlitwę i skargę. Jednocześnie muzyka wymyka się wszelkim próbom okiełznania jej. I to właśnie czyniło ją tak pociągającą. O boskim charakterze muzyki mówili starożytni Grecy. Byli przekonani, że to nie sam człowiek tworzy muzykę, ponieważ prawdziwa muzyka jest wyłącznie wynikiem działań boskich. Jej siła tkwi w nadnaturalnym pochodzeniu, w harmonii dźwięków, które docierają do nas spoza materialnego świata. A co za tym idzie, również śpiew, gdy jest szczery, głęboki i wykonywany z największym kunsztem, musi stać się wartością najwyższą, powinnością, która sphywa na człowieka jako dar z innego, lepszego świata<sup>2</sup>.

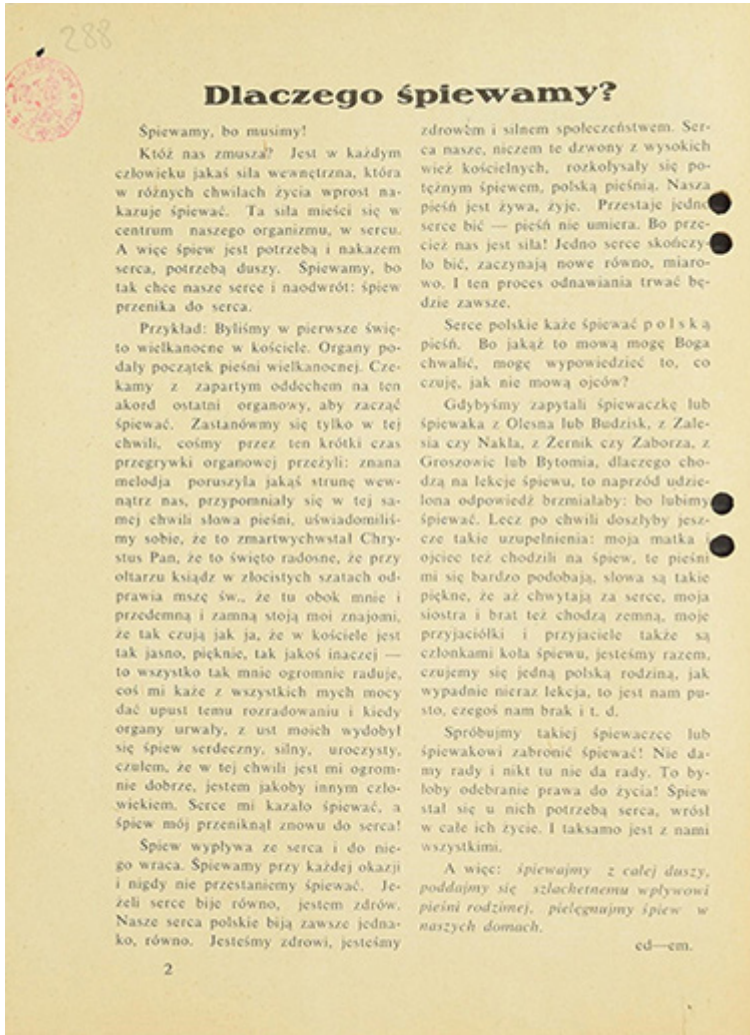
Można zatem skonstatować, że „śpiewamy, bo musimy! Któż nas zmusza?”<sup>3</sup> – pytamy za pierwszym polskim czasopismem Związku Polskich Kół Śpiewaczych na

<sup>1</sup> B. SCHAEFFER, *Dzieje muzyki*, Warszawa 1983, s. 19.

<sup>2</sup> Por. J. JUSIAK, *Ethos muzyki i determinizm sztuki*, „Ethos” 2 (2015), s. 207–209.

<sup>3</sup> ED-EM, *Dlaczego śpiewamy*, „Przyjaciel Pieśni” 2 (1936), s. 2.

Śląsku Opolskim „Przyjaciel Pieśni” (1936 r., fot. 1). I dalej pada odpowiedź: „Jest w każdym człowieku jakaś siła wewnętrzna, która w różnych chwilach życia wprost nakazuje śpiewać. Ta siła mieści się w centrum naszego organizmu, w sercu. A więc śpiew jest potrzebą i nakazem serca, potrzebą duszy. Śpiewamy, bo tak chce nasze serce i na odwrót: śpiew przenika do serca”<sup>4</sup>. Zobrazowaniem powyższych słów staje się dla człowieka wierzącego np. głębokie przeżywanie okresu świąt wielkanocnych.



Fot. 1. „Przyjaciel Pieśni” 2 (1936), s. 2.

Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/230, s. 288.

Czytamy o tym na kolejnych stronach wspomnianego „Przyjaciela Pieśni”. Gdy organy w kościele dają początek pieśni wielkanocnej, wierni z zapartym tchem czeka-

<sup>4</sup> *Tamże*.

ją na ostatni akord organowy, aby zacząć śpiewać. W tej krótkiej chwili znana melodia porusza jakąś czułą strunę wewnątrz nas, wraz z początkiem pieśni uświadamiamy sobie, że to zmartwychwstał Chrystus Pan, że to święto radosne, ksiądz w złocistych szatach odprawia nabożeństwo otoczony wiernymi połączonymi potrzebą adorowania Tego, który poświęcił siebie po to, aby człowiek mógł żyć. Śpiew w tym momencie staje się wyrazem radości, wdzięczności i wspólnoty dusz wierzących w to samo. Jest czymś, co z ogromną siłą i jednocześnie serdecznością uroczyście wypływa z serca, by następnie w dwójnasób do niego powrócić<sup>5</sup>.

W taki oto podniosły, a zarazem emocjonalny sposób o potrzebie śpiewania wyrażał się jeden z anonimowych redaktorów „Przyjaciela Pieśni” – Polak zamieszkały na Górnym Śląsku, krótko przed wybuchem II wojny światowej. Bliska mu była nie tylko sama idea krzewienia polskości, w tym polskiej pieśni na tych ziemiach, czego dowodem było owo pismo ukazujące się wówczas na Śląsku Opolskim, lecz także idea pieśni będącej szczególną modlitwą i umiłowaniem Boga najwyższego. Silna potrzeba rozmowy z Bogiem poprzez śpiew, a przede wszystkim głęboko zakorzeniony patriotyzm manifestujący się między innymi miłością do polskiej pieśni, zrodziły w grupie ludzi zamieszkałych na terenie Górnego Śląska, należącego w latach 30. XX w. do państwa niemieckiego, pragnienie stworzenia miejsca, w którym możliwe byłoby pielęgnowanie polskości na przekór sytuacji, w jakiej wówczas się znajdowali. Wracając jednak do początków, należy podkreślić, że najważniejszym wydarzeniem związanym z zaistnieniem śląskiego środowiska kół śpiewaczych, a następnie z pojawieniem się śląskich czasopism muzycznych, było powołanie Związku Śląskich Kół Śpiewaczych. Miało to miejsce 18 kwietnia 1910 r. w Bytomiu. Główne cele przyświecające Związkowi skupiały się wokół jak najszerzego wsparcia wszystkich członków zrzeszonych w kołach śpiewaczych na terenie Górnego Śląska.

Motto Związku Śląskich Kół Śpiewaczych brzmiało: „Cześć pieśni”. W zarządzie znaleźli się: prezes Michał Wolski (1860–1922) – farmaceuta, współpracownik Wojciecha Korfatego; ks. kapelan Paweł Pośpiech (1878–1922) – działacz narodowy, parlamentarzysta; Paweł Maciejczyk – skarbnik Związku i Wincenty Dombrowski – sekretarz. Związek działał w pięciu okręgach. Pierwszy obejmował Gliwice, Zabrze i Bytom; drugi: powiat raciborski i kozielski; trzeci: powiat opolski i Opole; czwarty: Wielkie Strzelce (Strzelce Opolskie), a piąty: powiat oleski i miasto Dobrodzień<sup>6</sup>.

Andrzej Wójcik, kompozytor, pedagog i teoretyk muzyki, w taki sposób zobraził ideę powstania na Śląsku związku śpiewaczego, porównując ją do pojęć *strictae* muzycznych:

Historia śpiewaczo-muzycznego ruchu pisana jest przez ludzi dzielnych i ofiarnych, językiem subtelnym i delikatnym. Sforzato mocniejsze rzadko się w nim pojawia. Jego wyróżnikiem jest dynamika w granicach piano – mezzoforte, właściwsza dla śpiewnych fraz, które od ponad stu pięćdziesięciu lat dobywają się ze śląskich gardeł. Serce, przewodnik po przeszłości i nieomylny kompas

<sup>5</sup> Por. *tamże*.

<sup>6</sup> R. HANKE, *Śląsk śpiewa*, Katowice 1991, s. 74–76.

wspomnień, podpowiadało rozmaite sposoby przedstawienia zapisanej w odkurzonych dokumentach historii śląskiego śpiewania i grania<sup>7</sup>.

Związek Śląskich Kół Śpiewaczych funkcjonował pod tą nazwą do 1921 r. Po przeprowadzonym plebiscycie i podziale Górnego Śląska na część polską (m.in. Katowice, Rybnik) i niemiecką (Opole, Bytom), oddział działający na Opolszczyźnie zmienił swoją nazwę na Związek Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim. Wówczas pojawiła się wyraźna potrzeba powołania miesięcznika muzycznego skupiającego wokół siebie mniejszość polską, rozkochaną w polskiej pieśni<sup>8</sup>. Ostatecznie pierwszy numer „Przyjaciela Pieśni” – miesięcznika muzyczno-literackiego, będącego organem Związku Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim – ukazał się w Zabrze w kwietniu 1936 r., a jego redaktorem naczelnym został Augustyn Kowalski<sup>9</sup>. Drugim i zarazem ostatnim redaktorem naczelnym był Jan Łangowski (1904–1953) – znany dziennikarz, działacz Związku Polaków w Niemczech, autor głośnego *Memoriału dotyczącego praw ludności polskiej w Niemczech z 1929 r.*<sup>10</sup>

W premierowym wydaniu redaktorzy prowadzący w taki oto sposób argumentowali pomysł powstania czasopisma (fot. 2):

„Przyjaciel Pieśni” – nasze nowe pisemko – powstało z troski o podtrzymanie zagrożonej pieśni polskiej na Śląsku, o szerzenie jej kultu oraz o pomyślny rozwój organizacji naszej. „Przyjaciel Pieśni” ma się stać czynnikiem wychowawczym, kształtującym charaktery szlachetne i granitowe. „Przyjaciel Pieśni” zawiązać ma nierozzerwalną przyjaźń z szermierzem pieśni polskiej i stać się ich nieodstępnym towarzyszem na drodze szczytnych ideałów.

#### MIŁOŚNICY PIEŚNI POLSKIEJ!

Przyjmijcie pisemko to z rękami otwartymi, z sercem szczerem, pełnym zaufania. Czerpajcie z niego potrzebny pokarm, dający Wam siłę i hart w chlubnym zadaniu pielęgnowania pieśni rodzimej polskiej. Niech „Przyjaciel Pieśni” stanie się Waszym stałym przewodnikiem i współszermierzem na niwie śpiewaczej.

Stojąc u kolebki „Przyjaciela Pieśni” postanówmy, że czułą pieczołowitością otaczać chcemy nasz własny organ i tak rozpowszechniać, by dotarł do każdego zakątka, gdzie serce polskie bije, melodję polską kocha i z nią jest związane. Niechaj „Przyjaciel Pieśni”, ukazujący się w okresie wiosennym, ogarnie wszystkie serca, w których zapanowała jesień i zima i pobudzi je czarodziejską mocą wiosenną do nowego życia!

Z wiarą w Opatrzność Boską i lepsze Jutro pieśni naszej ukochanej polskiej nawołujemy do twardej i niezłomnej pracy.

Cześć Pieśni!

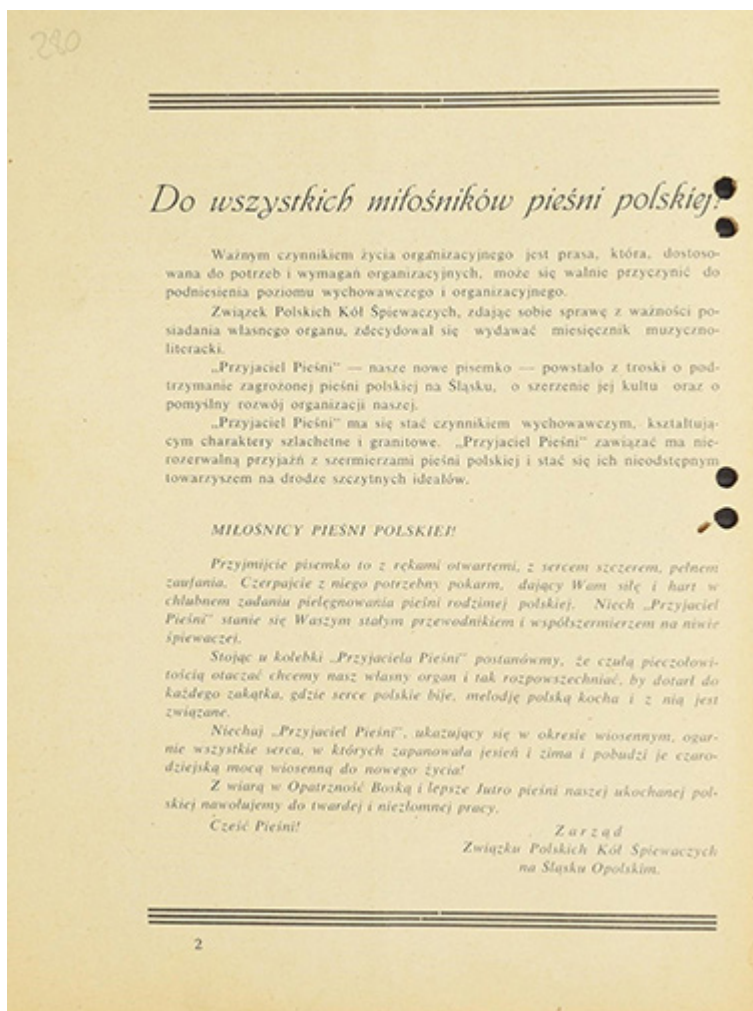
<sup>7</sup> A. WÓJCIK, *Cześć pieśni! Z dziejów śląskiego życia muzycznego i śpiewaczego. Szkice i materiały źródłowe*, Katowice 2010, s. 17.

<sup>8</sup> R. HANKE, *Śląsk śpiewa*, s. 74–76.

<sup>9</sup> W. KRZEWICKI, *O polskość Śląska Opolskiego*, audycja radiowa 13.03.2021, <https://radio.opole.pl/501,144,o-polskosc-slaska-opolskiego-13032021> (6.02.2022).

<sup>10</sup> Jan Łangowski, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan\\_%C5%81angowski](https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_%C5%81angowski) (26.02.2022).

Zarząd  
Związku Polskich Kół Śpiewaczych  
na Śląsku Opolskim<sup>11</sup>.



Fot. 2. „Przyjaciel Pieśni” 1 (1936), s. 2.

Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/230, s. 280.

„Przyjaciel Pieśni” zrzeszał członków Związku Polskich Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim, osoby kochające Polskę i polską muzykę tradycyjną. Jego twórcami i redaktorami byli czynni muzycy, w tym organiści, instrumentalisci, śpiewacy, dyrygenci, nauczyciele śpiewu, ale także dziennikarze. Ukazywał się co miesiąc przez cztery lata, do czerwca 1939 r. Wtedy to w emocjonalny sposób pożegnano się z czy-

<sup>11</sup> ZARZĄD ZWIĄZKU POLSKICH KÓŁ ŚPIEWACZYCH NA ŚLĄSKU OPOLSKIM, *Do wszystkich miłośników pieśni polskiej!*, „Przyjaciel Pieśni” 1 (1936), s. 2.

telnikami, rozpoczynając etap mobilizacji przed tym, co już niedługo miało nadejść z niemieckiej strony:

W górę serca!  
Precz z rozpaczą  
i małodusznością!  
Ducha polskiego w nas nikt nie zgasi,  
gdy go sami  
nie zgasimy<sup>12</sup>.

Bardzo ważnym spoiwem łączącym osoby skupione wokół „Przyjaciela Pieśni” była potrzeba zapewnienia czytelnikowi informacji na temat tego, co dzieje się z polską pieśnią, wzbudzenie poczucia, że polska pieśń patriotyczna żyje i ma się dobrze. Była nim także wszechobecna chęć krzewienia pamięci o polskości wraz z jej tradycją śpiewaczą. W związku z tym pismo szeroko informowało o organizowanych zjazdach śpiewaczych, walnych zebraniach, o koncertach solistów i zespołów, czy też o kursach organizowanych dla dyrygentów zachęcanych do pracy nad ciągłym podnoszeniem poziomu artystycznego zespołów zrzeszonych w Związku w tamtym okresie<sup>13</sup>.

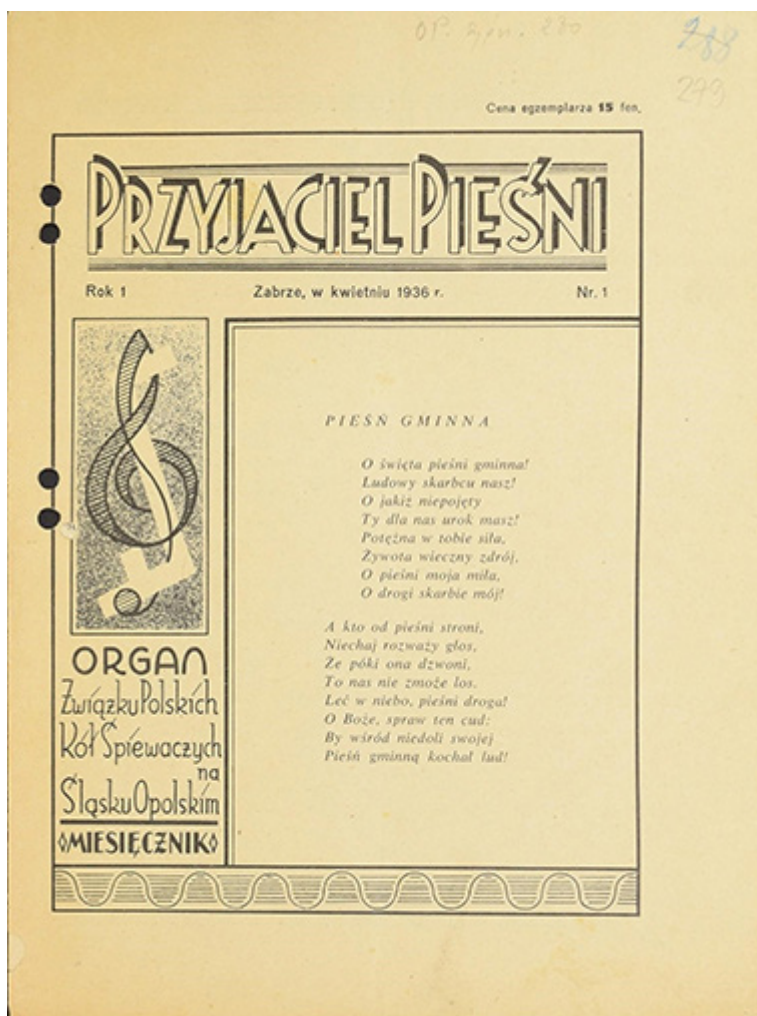
Śpiew pełnił ponadto funkcję mobilizującą na śląskiej ziemi, scalał lokalne społeczności, a także krzepił skołatane serca:

PIEŚŃ GMINNA  
O święta pieśni gminna!  
Ludowy skarbcu nasz!  
O jakież niepojęty  
Ty dla nas urok masz!  
Potężna w tobie siła,  
Żywota wieczny zdroj,  
O pieśni moja miła,  
  
O drogi skarbie mój!  
A kto od pieśni stroni,  
Niechaj rozważy głos,  
Że póki ona dzwoni,  
To nas nie zmoże los.  
Leć w niebo, pieśni droga!  
O Boże, spraw ten cud:  
By wśród niedoli swojej  
Pieśń gminną kochał lud!<sup>14</sup> (fot. 3).

<sup>12</sup> B. DOMAŃSKI, *W górę serca!*, „Przyjaciel Pieśni” 5–6 (1939), s. 1.

<sup>13</sup> J. WITT, *O ostatnim zjeździe śpiewaczym w Bytomiu uwag kilka*, „Przyjaciel Pieśni” 1 (1936), s. 3; A. KŁASKA, *Walne zebranie*, „Przyjaciel Pieśni” 1 (1936), s. 6–7; ED-EM, *Po kursie dyrygentów*, „Przyjaciel Pieśni” 1 (1936), s. 4–5.

<sup>14</sup> [b. aut.], *Pieśń gminna*, „Przyjaciel Pieśni” 1 (1936), s. 1.



Fot. 3. „Przyjaciel Pieśni” 1 (1936), s. 1. Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/230, s. 279.

Zjazdy śpiewacze, organizowane przez członków Związku Polskich Kół Śpiewaczych, stawały się „wspaniałą manifestacją narodową, manifestacją pieśni polskiej”<sup>15</sup>. W taki sposób opisany został Zjazd Okręgowy Kół Śpiewaczych w Gliwicach, który odbył się 17 maja 1936 r. Autor dodaje, że był on dowodem zrozumienia idei śpiewaczej nie tylko przez samych śpiewaków, lecz również przez ludność polską, która szczerze wypełniła salę, w której to wydarzenie miało miejsce. Z artykułu przebija myśl o ogromnej wartości śpiewu, który jednoczy i powoduje, że ludzie stają się silniejsi:

Z kościoła ruszono pochodem przez miasto do ogrodu, gdzie po spożyciu obiadu przy dźwiękach orkiestry nastąpiła bodaj najmiłsza część zjazdu: śpiewaczki

<sup>15</sup> [b. aut.], *Zjazd okręgowy w Gliwicach*, „Przyjaciel Pieśni” 3 (1936), s. 3.



i śpiewacy (...) zebrali się wokoło orkiestry i zaśpiewali wspólnie wieniec jednogłosowych śląskich piosenek. Był to i śliczny widok i duży efekt moralny. Stojąc i siedząc, młody i stary, rozśpiewali się z całej duszy. Pochłonęła ich zupełnie swojska, własna pieśń! Płynęła jedna piosenka po drugiej, to wesoła, to smętna. Śpiewali prawie że bez wytchnienia! Chciałbym, ażeby ci, którzy nie zdają sobie sprawy jak pieśń wspólna łączy ludzi, jaką siłę posiada – przeżyli raz taką lekcję poglądową. Niech Zarząd Okręgu I naprawdę ten punkt policzy sobie jako największy plus<sup>16</sup>.

Śledząc kolejne strony miesięcznika, widać, że w oczach jego twórców jednym z głównych czynników (poza przytoczonymi już), dających nadzieję na przetrwanie pieśni polskiej, była niezmacona wiara w Boga. Wartość śpiewu, według redaktora piszącego o pieśni kościelnej, tkwi w jego religijnym z natury charakterze. Zauważył on, że śpiew, przede wszystkim kościelny, nie zaniknie, jeśli śpiewając szczerze chwalić będziemy Boga, i na odwrót – wierząc w Boga, człowiek będzie chciał pieśnią nieustannie pokazywać swą wiarę i miłość do Niego. A poza tym „Śpiew porusza serca, skłania je ku pobożności, dodaje chęci do modlitwy i umila nabożeństwa”<sup>17</sup>.

Sięgając po „Przyjaciela Pieśni” z 1938 r., spostrzec można narastające w owym czasie pragnienie zachowania wiary chrześcijańskiej, a także narodowej jedności Polaków mieszkających na terenie niemieckiego wówczas Śląska. Nieznany bliżej autor wskazuje, czym jest narodowy etos Polaka i jak powinien się przejawiać na co dzień, w dobie zagrożeń czyhających ze strony obcych mocarstw. Wiara w Boga, zgoda, braterstwo, przyjaźń i miłość wzajemna we wszystkich poczynaniach – te ideały, od pokoleń wryte na trwałe w sercach Polaków, powinny przyświecać wszystkim działaniom dla dobra Ojczyzny i Boga. Na pierwszym miejscu stawiać należy ideał prawego Polaka, który pielęgnuje wszystko, co polskie: mowę ojczystą, nasze ukochane pieśni i tańce ludowe, zwyczaje i obyczaje. One zrodziły się z wiary ojców, one czyniły nas narodem wierzącym i walczącym. Prawy Polak codziennie aż do śmierci służyć winien swemu narodowi – również poprzez muzykę i pieśni głęboko zakorzenione w praźródle wszelkiej sztuki, jaką jest rodzima kultura ludowa. Niezbędnym jest, aby to bogactwo kulturowe w pocie czoła pielęgnować i chronić przed zapomnieniem, przywracając mu dawne znaczenie, a następnie w oparciu o te wartości należy dawać Polactwu w Niemczech to, czego ono potrzebuje: wiarę wytrwania i zwycięstwa idei polskiej, polską pieśń<sup>18</sup>.

W innym artykule Zygmunt Weininger, profesor Śląskiego Konserwatorium w Katowicach, akcentował, iż Polacy powinni być dumni z tego, że należą do grupy narodów, które dały ludzkości geniusz Chopina i wielu innych znakomitych twórców. To nasz wielki dorobek kulturalny, począwszy już od średniowiecza, kiedy to kształtować się zaczęła muzyka kościelna, a także muzyka świecka i pieśń ludowa. O dziedzictwie tym należy pamiętać, ale też na fundamencie owej bogatej tradycji

<sup>16</sup> *Tamże*.

<sup>17</sup> [b. aut.], *Śpiew kościelny*, „Przyjaciel Pieśni” 10 (1937), s. 5.

<sup>18</sup> M.K.D., *Przez Wiarę Ojców do wytrwania*, „Przyjaciel Pieśni” 3 (1938), s. 2–3.

czynić wszystko, aby to muzyczne dzieło kontynuować. Zdaniem Z. Weiningera nie powinno to być nadmiernie trudne, wszak w Polsce śpiew i muzykę mamy we krwi, rozbrzmiewała ona wszędzie, w lasach, kniejach, gajach, na polach i łąkach, w osiedlach i miastach, zamkach, kościołach. Wszelkim uroczystościom, obrzędowi, pracy, zabawie towarzyszyły znane, przekazywane z pokolenia na pokolenie, śpiewy i pieśni. Zamiłowanie do muzyki było zatem powszechne, a jej znaczenie nieocenione. Pieśń towarzyszyła człowiekowi, gdy się rodził, brał ślub, walczył i umierał<sup>19</sup>.

Niestety, w 1939 r. obawa redaktorów o los polskiej tradycji śpiewaczej i ogólnie polskiej muzyki, w tym ludowej i kościelnej, pogłębiała się, co dobitnie uwidoczniło się w artykułach, które ukazywały się wówczas w „Przyjacieliu Pieśni”. Z trwogą i smutkiem przyjęto milczenie organów w kościołach podczas polskich nabożeństw oraz narzucony przez władze kościelne zakaz wykonywania pieśni polskich w czasie Mszy św. czy nieszporów. Na Śląsku Opolskim, wcześniej przyjaznym polskiej kulturze śpiewaczej, nagle zabrakło dla niej miejsca. Msze św. stały się ciche i pozbawione pierwiastka narodowego, nie miały już nic polskiego w sobie. Dalej autor z goryczą konstatuje, że w ostatnim czasie śpiewactwo na Śląsku Opolskim otrzymało wiele ciosów i przypomina raczej człowieka w letargu aniżeli żywego. Jednak zaraz dodaje, że mimo tych negatywnych nastrojów nie można się poddawać i należy z uporem, podobnie jak dawniej czynili to nasi przodkowie, walczyć o zmianę zaistniałej sytuacji. Powinnością śpiewaków jest troska o stan polskiej pieśni, będącej jednym ze skarbów narodowych. Ponadto można przeczytać o tym, że na przekór rozpaczy, która zalewa serca Polaków, trzeba czynić wszystko, aby milknąca w sferze publicznej pieśń polska słyszana była w domach każdego z rodaków. Przecież nikt nie może zakazać wykonywania jej w gronie rodzinnym, wśród bliskich osób, czujących i myślących tak samo, czyli po polsku, z miłością do Ojczyzny i tradycyjnego polskiego śpiewu:

Śpiewać będziemy nabożne pieśni i w naszych towarzystwach, w swoim gronie.  
Pan Bóg miłosierny zważa przede wszystkim, z jakim sercem, a nie w jakim miejscu kto śpiewa. Nigdy oczywiście nie będziemy rezygnować z polskiego śpiewu, bo z polskim śpiewem kościelnym łączy się sprawa naszej wiary katolickiej. (...) Jeszcze nasza wiara słynie, póki Ślązak żyje.

Jak więc widać, na koniec artykułu znów wstępuje w autora nadzieja i wiara w to, że nadejdą jeszcze czasy, gdy milczące organy kościelne ponownie zagrają na chwałę Boga i naszej Ojczyzny. A z ust tysięcy osób popłynie chóralna pieśń do Opatrzności Bożej:

Kto się w opiekę podda Panu swemu,  
A całym sercem szczerze ufa Jemu,  
Śmieie rzec może: Mam obrońcę Boga,  
Nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga<sup>20</sup>.

<sup>19</sup> Por. Z. WEININGER, *O dawnej muzyce polskiej*, „Przyjaciel Pieśni” 3 (1938), s. 3–5.

<sup>20</sup> [b. aut.], *Milczące organy*, „Przyjaciel Pieśni” 5–6 (1939), s. 5.

W podobnym tonie opisywane jest przez redaktora Wojciecha Szczudłę walne zebranie delegatów Związku Polskich Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim, które odbyło się 30 kwietnia 1939 r. Choć nad Śląskiem zawisły czarne chmury, to członkowie Związku, jako niezłomni żołnierze wyższej sprawy, muszą wytrwać, dając tym samym przykład innym wspólnej walki o lepsze jutro. Pieśń polska winna zaś pozostać czynnikiem utrwalania ducha narodowego. K. Szczudło przytoczył mocno brzmiące słowa P. Murka z Opola, sekretarza Dzielniczy I Związku Polaków w Niemczech: „Jak najwięcej śpiewaków do naszych szeregów i będziemy niezwyknięci”<sup>21</sup>. Przypomniat także pełen ducha walki fragment *Lubelskiej szopki z dawnych lat*, co prawda stworzonej w innym regionie, ale idealnie wpisującej się w realia przedwojenne Górnego Śląska:

Nie boję się nikogo  
Spełniłem powinność moją,  
To nikogo się nie boję;  
Idę śmiało, patrzę w oczy,  
Kto nie taki, niech mi zboczy.  
Przejdę lasy, przejdę góry.  
Nie lękam się czarnej chmury;  
Czy wśród ognia, czy na rzece,  
Bóg niewinnych ma w opiece.  
Współ śpiewam piosnkę moją,  
I nikogo się nie boję;  
Czy dniem idę, czyli nocą  
Bóg mi zawsze jest pomocą.  
Kiedy złego mijam człeka,  
To ode mnie sam ucieka,  
Bo wyczyta z mego oka,  
Że mnie chroni Pan z wysoka.  
Trzaska piorun, a ja stoję  
I niczego się nie boję;  
Pan Bóg zechciał, to ja żyję,  
Zechce Pan Bóg, to zabije.  
Niechaj będzie wola Boga,  
O! bo nie znam co to trwoga,  
Idę śmiało, śpiewam sobie;  
Wielki Boże! Chwała Tobie!<sup>22</sup>.

\*\*\*

Na koniec warto całościowo spojrzeć na to „małe pisemko”, jak nazywali „Przyjaciela Pieśni” sami redaktorzy. Niniejszy przyczynek jest skromną próbą zwrócenia nań uwagi badaczy w kontekście wartości, jaką w burzliwych latach 30. XX w. stanowił śpiew w tradycji polskiej i w rzeczywistości ówczesnego Górnego Śląska. W opar-

<sup>21</sup> Por.: K.W. SZCZUDŁO, *Życie organizacyjne*, „Przyjaciel Pieśni” 5–6 (1939), s. 8–9.

<sup>22</sup> TENŻE, *Lubelska Szopka z dawnych lat*, „Przyjaciel Pieśni” 5–6 (1939), s. 9.

ciu o artykuły z wzmiankowanego czasopisma, można w podsumowaniu wysnuć kilka wniosków dotyczących funkcji, jakie w tamtym czasie spełniała pieśń polska.

Przede wszystkim dzięki miłości do śpiewu Polacy mieszkający na terenach należących wówczas do państwa niemieckiego mieli poczucie przynależności do narodowej wspólnoty opartej na podobnych wartościach patriotycznych i religijnych. Łączyła ich tradycja, wiara przodków i dziedzictwo kulturowe narodu, któremu chcieli być wierni, czując się częścią trwającej od wieków transmisji pokoleniowej. Zachowanie pieśni polskiej w jej tradycyjnej formie było zatem pewnego rodzaju misją, którą mieli do spełnienia. Ogromna wartość śpiewu miała także jednostkowy wymiar, na co również zwracali uwagę redaktorzy „Przyjaciela Pieśni”. Otóż, po prostu lubili śpiewać i uważali, że śpiew jest czymś, co wypływa z serca, dając radość i szczęście nie tylko śpiewakom, ale i słuchaczom, którzy, zarażeni tą pasją, sami zaczęli wyśpiewywać miłość do siebie nawzajem, do Ojczyzny, Boga i do muzyki, która ich połączyła. Śpiew zatem nabierał znaczenia o charakterze społecznym oraz psychologicznym. Łagodził cierpienie, dodawał energii i optymizmu. Poprzez śpiew w duchu patriotycznym uczono i wychowywano młode pokolenia.

Wczytując się w teksty publikowane w „Przyjacielu Pieśni”, uzmysławiamy sobie rzecz najważniejszą: na Górnym Śląsku transmisja pokoleniowa w zakresie kultury muzycznej trwała od wieków i może trwać nadal. Warunek jest jeden: następne pokolenia, jako spadkobiercy generacji międzywojennej, muszą pamiętać o co nie tylko orężem walczyli przodkowie, ale również, co starałam się podkreślić, słowem pisanym i pieśnią, którą ukochali tak mocno, jak Polskę, własną ojczyznę, która od zawsze dla nich znajdowała się na Śląsku Opolskim.

#### LITERATURA

- [b. aut.], *Milczące organy*, „Przyjaciel Pieśni” 5–6 (1939), s. 5–6.
- [b. aut.], *Pieśń gminna*, „Przyjaciel Pieśni” 1 (1936), s. 1.
- [b. aut.], *Śpiew kościelny*, „Przyjaciel Pieśni” 10 (1937), s. 5.
- [b. aut.], *Zjazd okręgowy w Gliwicach*, „Przyjaciel Pieśni” 3 (1936), s. 3–4.
- DOMAŃSKI B., *W górę serca!*, „Przyjaciel Pieśni” 5–6 (1939), s. 1.
- ED-EM, *Dlaczego śpiewamy*, „Przyjaciel Pieśni” 2 (1936), s. 2.
- ED-EM, *Po kursie dyrygentów*, „Przyjaciel Pieśni” 1 (1936), s. 4–5.
- HANKE R., *Śląsk śpiewa*, Katowice 1991, s. 74–76.
- JUSIAK J., *Ethos muzyki i determinizm sztuki*, „Ethos” 2 (2015), s. 207–241.
- KŁASKA A., *Walne zebranie*, „Przyjaciel Pieśni” 1 (1936), nr 1, s. 6–7.
- M.K.D., *Przez Wiarę Ojców do wytrwania*, „Przyjaciel Pieśni” 3 (1938), nr 3, s. 2–3.
- SCHAEFFER B., *Dzieje muzyki*, Warszawa 1983.
- SZCZUDŁO K.W., *Lubelska Szopka z dawnych lat*, „Przyjaciel Pieśni” 4 (1939), nr 5–6, s. 9–10.

SZCZUDŁO K.W., *Życie organizacyjne*, „Przyjaciel Pieśni” 4 (1939), nr 5–6, s. 8–9.

WEININGER Z., *O dawnej muzyce polskiej*, „Przyjaciel Pieśni” 3 (1938), nr 3, s. 3–5.

WITT J., *O ostatnim zjeździe śpiewaczym w Bytomiu uwag kilka*, „Przyjaciel Pieśni” 1 (1936), nr 1, s. 3.

WÓJCIK A., *Cześć pieśni! Z dziejów śląskiego życia muzycznego i śpiewaczego. Szkice i materiały źródłowe*, Katowice 2010.

ZARZĄD ZWIĄZKU POLSKICH KÓŁ ŚPIEWACZYCH NA ŚLĄSKU OPOLSKIM, *Do wszystkich miłośników pieśni polskiej!*, „Przyjaciel Pieśni” 1 (1936), nr 1, s. 2.

Jan Łangowski, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan\\_%C5%81angowski](https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_%C5%81angowski) (26.02.2022).

KRZEWICKI W., *O polskość Śląska Opolskiego*, audycja radiowa 13.03.2021, <https://radio.opole.pl/501,144,o-polskosc-slaska-opolskiego-13032021> (6.02.2022).